

Więcek, Antoni

"Polskie Pachole"

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 8/2, 236-249

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„POLSKIE PACHOLEŃ”

Do druku podał Antoni Wiącek

„Polskie Pacholeń” było to piśmko wydawane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji dla dzieci robotników polskich, uczęszczających do klas polskich przy prywatnych (kopalnianych i fabrycznych) szkołach francuskich. Przy powoływaniu piśmka młodzieżowego Związek wziął pod uwagę, iż znaczna liczba dzieci polskich przybyłych do Francji w początkowym okresie po pierwszej wojnie światowej, głównie z Niemiec (Westfalii i Nadrenii), nie powinna pozostawać poza wpływami języka i kultury polskiej. Stąd nakaz do działania i organizowania nauczania języka polskiego we Francji.

Była to największa troska Związku. „Z serdecznej troski o duszę polskiego dziecka — mówi ulotka informacyjna tych czasów — zrodziło się »Polskie Pacholeń«. Nazwę piśmka — jego tytuł, zaproponował na Konferencji Nauczycielskiej kolega Antoni Drągowski z kolonii polskiej Barlin (P. de C.)”.

Pierwszy numer „Pacholeń” ukazał się dnia 1 listopada 1926 r. Piśmo to, zgodnie z wymaganiami prawa francuskiego, jako *gérant* podpisywał Paweł Defonte, mąż naszej koleżanki. Prokuratura Republiki, Sekcja Lille, dział drugi, potwierdziła jego deklarację dnia 17 października 1929 r.

Piśmko ukazuje się dotychczas we Francji, a więc liczy sobie już 42 lata, z przerwą w czasie drugiej wojny światowej i okupacji Francji. „Pacholeń” prowadziło bardzo rozległą korespondencję z młodzieżą polską we Francji, ogłaszało konkursy i udzielało nagród czytelnikom, zwoływało spotkania z czytelnikami, brało udział w akcji przygotowania i organizowania wyjazdu dzieci do szkół średnich w Polsce. Prowadziło naukę języka polskiego za pośrednictwem korespondencji opracowywania ćwiczeń językowych w domu na zadane przez redakcję tematy.

„Pacholeń” startowało nakładem 4000 egzemplarzy. Z czasem nakład ten wzrósł do 6000 egzemplarzy. Piśmko wysyłane było do klas polskich na adresy polskich nauczycieli. Poza tym spora ilość była rozpowszechniana w prenumeracie indywidualnej. W celach propagandowych, w związku z korespondencją pomiędzy młodzieżą w kraju i młodzieżą polską we Francji, „Pacholeń” wysyłane było do Polski oraz do innych krajów mających licznější kolonię zarobkową, jak: Belgia, Brazylia, Łotwa, Rumunia, USA i Niemcy.

Dnia 14 X 1926 r. Zarząd Główny ZNP we Francji powołał Marię Golczyńską na naczelną redaktorkę i organizatorkę piśmka. Pod jej kierownictwem działał przy „Pacholeń” komitet redakcyjny. Do pierwszego komitetu redakcyjnego, powstałego również 14 X 1926 r., Zarząd Główny powołał następujące osoby: Ludmiłę Brejską z Lille, Stefanię Dankowską z Grenay, Antoniego Drągowskiego z Barlin, Henryka Krąkowskiego z Lens, Seweryna Maciszewskiego z Paryża, Zofię Mora-

czewską z Beaulieu, Wandę Nawojską z La Ricamarie, Marię Ostrowską z Harnes, Oderfeldównę z Paryża, Halinę Powiadowską z Carvin i Julię Owczarkównę z Notre-Dame, Antoniego Wiącka z Lille.

Zadaniem komitetu redakcyjnego było czuwanie nad odpowiednim poziomem pisemka oraz prowadzenie odpowiednich działów. Sekretarza komitetu powoływało plenum komitetu redakcyjnego we własnym zakresie. Komitet redakcyjny, w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku, miał prawo dokooptowania dalszego składu współpracowników, zależnie od potrzeby. Regulamin komitetu został ustalony przez Zarząd Główny ZNP dnia 14 X 1926 r. Dla usprawnienia działalności Zarząd Związku upoważnił wiceprezesa J. A. Wiącka jako wydawcę do podpisywania pisemka w imieniu ZNP we Francji.

„Polskie Pacholeń” korzystało w początkowym okresie organizacyjnym z dotacji Ministerstwa Oświaty w wysokości 250 zł. Dotacja podniesiona została później, od stycznia 1929 r., do wysokości 1000 zł. Cena egzemplarza „Pacholeńca” ustalona była na 70 centymów. Ministerstwo Oświaty wyraziło opinię pozytywną o poziomie pisemka.

W trzy lata po ukazaniu się we Francji „Polskiego Pacholeńca” w Ministerstwie Oświaty w Warszawie powstał projekt zastąpienia go przez wprowadzenie do Francji „Płomyka”, pisemka wydawanego dla dzieci w kraju. Projekt ten z wielu względów zasadniczych i rzeczowych wydawał mi się niesłuszny i przekreślający cenną inicjatywę i dobrą robotę wśród emigracji.

Jako wydawca „Pacholeńca” w imieniu Związku i jako prezes tego Związku, skierowałem do Ministerstwa WRiOP pismo w obronie dorobku „Polskiego Pacholeńca”. Najlepszym dowodem, że mieliśmy wówczas rację, może być fakt, że pisemko to do dziś wychodzi. Z uwagi na doniosłe znaczenie pracy oświatowej na emigracji przytaczam tekst pisma do Ministerstwa w dosłownym brzmieniu.

Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji

306/28

23 lutego 1928 r.

Do
Ministra Oświaty
w W a r s z a w i e
Wydział Prezydyjalny
ul. Bagatela 12

Pragnąc, by Ministerstwo przy decyzji w sprawie „P. Pacholeńca” wzięło pod uwagę wszystkie motywy za i przeciw wydawnictwu, w związku z pismem z dnia 14 lutego br. N. O. Prez. 1051/28, mam zaszczyt przesłać następujące dodatkowe wyjaśnienia i uwagi dotyczące tutejszego terenu:

Zastąpienie „P.P.” „Płomykiem” na terenie emigracyjnym nie rozwiąże potrzeby wydawania pisemka dla młodzieży, uwzględniającego specjalnie warunki emigracyjne. „Płomyk” jest bowiem, nawet przy dużych ustępstwach i przy subwencji, za kosztowny dla robotników. Ponadto poziom „Płomyka” przystosowany do kraju, w którym istnieje normalne nauczanie, jest za wysoki.

„Płomyk”, choć z kraju pochodzi, będzie dla tutejszych rodzin pisemkiem do pewnego stopnia obcym, nie uwzględniającym albo mało uwzględ-

niającym warunki bycia i życia dzieci, tudzież będzie pisemkiem dalekim psychicznie od tych przyzwyczajęń i nastrojów, które ma pisemko wychodzące wśród emigracji. Ta ostatnia, choć stojąca na niższym poziomie w porównaniu z prasą krajową, ma daleko większą poczytność niż prasa krajowa, która niejednokrotnie przez stworzenie tutaj swych agencji usiłowała wejść na teren emigracyjny. Zarówno młodzież, jak i rodzice są i będą w przyszłości więcej przywiązani do czegoś, co wśród nich wyrosło, razem żyje i dzieli daleko właściwiej ich troski i kłopoty, niż to uczynić może wydawnictwo z kraju, choćby przy najlepszych chęciach swych kierowników.

„Pachole” wydawane na terenie wychodźczym mieć będzie i tę przewagę nad „Płomykiem”, że tworzy, że się tak wyrażę, ognisko polskości twórczej. Powoduje wymianę listów z młodzieżą w kraju, uczestniczy w wymianie pocztówek i albumów obu krajów pomiędzy młodzieżą, bierze udział w tworzeniu życia organizacyjnego młodzieży w koloniach robotniczych. Tej inspiracji polskości nie może w żadnym razie uczynić „Płomyk”, nawet przy najlepszej woli redakcji.

By zacytować parę przykładów, powołam się na fakt, iż w związku z numerem 1 (październik, listopad, grudzień 1928 r.), który ukazał się niedawno, dzieci nadesłały 149 listów do wymiany z krajem, tudzież dały 90 odpowiedzi na konkurs obrazkowy. „Pachole” więc powoduje wydatnie wśród dzieci konieczność pisania i opracowywania pewnych tematów (ilustracji obrazkowych i innych), jest więc pewnego rodzaju uniwersytetem korespondencyjnym wśród dzieci. Osiągnąć tego nie będzie można, gdy przestanie ono wychodzić.

Wreszcie pozwolę sobie zwrócić uwagę Ministerstwa na fakt, iż „Pachole”, w porównaniu z pismami krajowymi tego typu, jest bardzo poczytne. Posiada bowiem 2561 prenumeratorów płatnych. Jest to rekord, którego w ciągu roku chyba żadne pisemko dla młodzieży w kraju osiągnąć nie zdołało. Trudności finansowe wywołane są nie małą poczytnością pisemka, a koniecznością w naszych warunkach jego niskiej wyceny z uwagi na małą zamożność emigracji. Relacje pana Włodarskiego wydawcy „Płomyka”, z października 1927 r., są bardzo charakterystyczne dla poczytności „Płomyka”. Okazuje się bowiem, iż „Płomyk” w ciągu 4 lat miał po 450 prenumeratorów stałych, a w ciągu szeregu lat Związek Nauczycielski w Polsce musiał pokrywać duży deficyt wydawnictwu. Konieczność taniej prenumeraty dla emigracji musi być wzięta pod uwagę i przy zastąpieniu „Pacholęcia” przez „Płomyk”. Niska cena tej prenumeraty jest prawie że nieosiągalna przy wysyłaniu „Płomyka”. „Płomyk” za granicą wraz z przesyłką kosztuje miesięcznie 14 zł, przy wątpliwych 75% ustępstwa — 10 zł, 50 gr, to znaczy 31 franków. Podczas gdy prenumerata roczna „Pacholęcia” wynosi 3 fr., a przy projektowanym

wydawaniu „P.P.” jako dwutygodnika wynosić będzie 10 fr. Kwota 31 fr. jest stanowczo za duża dla robotników we Francji. Spowoduje to znaczny spadek czytelników wśród młodzieży, przez co akcja polonizacyjna wśród dzieci się zmniejszy. Na jednej z konferencji z p. Jędrzejewiczem Pan Naczelny Instruktor Oświatowy użył charakterystycznego porównania, iż „Pacholę” ma znacznie większą wartość niż utrzymanie jednej ochronki, a subwencja na jego utrzymanie jest o wiele niższa niż na jedną ochronkę.

Reasumując powyższe myśli, pragnę stwierdzić z jak najgłębszym przekonaniem na podstawie znajomości tutejszych stosunków, a zgodnie z opinią Pana Naczelnego Instruktora, iż niezależnie od tego, jaki los spotka „Pacholę” lub jak przyjmie się „Płomyk” we Francji na wychodźstwie, czy wcześniej, czy później pisemko tego typu powstanie ponownie. I im wcześniej powstanie, tym dla akcji polonizacyjnej lepiej. Opinia ta, śmiem rzec, najistotniej ujmuje tutejsze potrzeby, zarówno z punktu widzenia psychologicznego emigracji, jak i ekonomicznych racji państwowych, o ile się weźmie pod uwagę, że emigracja we Francji będzie zjawiskiem stałym. Tej pewności powoli ustalającej się w naszym społeczeństwie dziś już prawie nie podaje się w wątpliwość.

Przedkładając powyższe uwagi do oceny Ministerstwa, proszę uprzejmie o łaskawe zawiadomienie Związku Nauczycielstwa po zasadniczym rozstrzygnięciu powyższej sprawy.

Mając nadzieję, iż Ministerstwo przy rozważaniu sprawy „Polskiego Pacholęcia” weźmie pod uwagę i wyżej przytoczoną opinię, Związek oczekuje łaskawej odpowiedzi.

A. Wiącek
Prezes

Poniżej chciałbym zobrazować szczegółowiej prace redakcji „Polskiego Pacholęcia” w warunkach emigracyjnych, w obcym środowisku, w sytuacji bardzo prymitywnej, najeżonej dużymi kłopotami i warunkami, jakie są udziałem działacza cudzoziemca w obcym kraju. Aby sprawiedliwie ocenić podjętą wówczas pracę, należy zawsze brać pod uwagę te właśnie warunki obiektywne, minimalne środki, jakie wówczas mieliśmy do dyspozycji, by sprostać temu ważnemu zadaniu. Poniżej podajemy w dosłownym brzmieniu sprawozdanie redakcji pisemka z wykonania nałożonych przez Związek obowiązków.

Wielotysięczna liczba dzieci pozostających poza nauką języka polskiego była i jest największą troską Związku. Powiększała się co prawda z roku na rok liczba nauczycieli, otwarto parę ochronek polskich, wysyłano dzieci do kraju, ale to wszystko mało. Do dzisiejszego dnia tysiące dzieci nie umieją dobrze mówić po polsku, do dzisiejszego dnia tysiące dzieci pozbawione są nauczyciela, a nawet książki polskiej.

Chcąc w jakikolwiek sposób braki te zastąpić, Związek postanowił wy-

dawać pisemko dla dzieci i młodzieży. Z tej to serdecznej troski o duszę polskiego dziecka zrodziło się „Polskie PacholeŃ”.

ZNACZENIE „POLSKIEGO PACHOLEŃCIA”

„Polskie PacholeŃ” ma niezwykle doniosłe znaczenie dla młodzieży polskiej we Francji, broniąc ją przed wynarodowieniem i nawiązując za pośrednictwem wymiany listów serdeczny kontakt z krajem. Bardzo wiele dzieci polskich uczęszcza tylko do szkół francuskich, bardzo wiele (od trzynastu lat) nie uczy się, lecz pracuje w kopalniach lub fabrykach; dla nich „Polskie PacholeŃ” jest jedyną książką polską, dającą możliwość ewi-
czenia się w czytaniu, książką, która je więcej interesuje niż każda inna. Nawet najlepszą książkę dziecko przeczyta i nie wraca do niej, a „Polskie PacholeŃ” przychodzi co miesiąc i stale przynosi ciekawe powiastki, wierszyki, konkursy. Można do niego napisać i otrzyma się odpowiedź w pisemku, można za rozwiązanie konkursu dostać nagrodę, a nawet czasem swój własny liścik zobaczyć wydrukowany. To przecież bardzo przyjemnie i ogromnie przywiązuje dziatwę do pisemka. Tego nie zastąpi żadna, nawet najciekawsza książka. Jak bardzo takie pisemko jest potrzebne, niech nam powiedzą głosy samych czytelników, głosy, które nie są zbiorem odpowiedzi na ankietę, lecz po prostu wyjątkami z listów dzieci pisanych do redakcji.

CO MÓWIĄ CZYTELNICZY O „POLSKIM PACHOLEŃCIU”?

Bardzo tęsknię za Tobą, gdy muszę czekać na Ciebie cały miesiąc. Dzisiaj, to jest 15 marca, dostałam Cię, zaraz też piszę list, bo się bardzo nudzę. Nie mam książki, a tak bardzo pragnę czytać, lecz nie mam już co. Tyle mam tęsknoty w sercu, bo oto tęsknię do Ciebie i do kraju ojczystego.

Pozdrawiam Cię, kochane „PacholeŃ”, aż do piątego numeru.

Maria Paulówna, Oignes

Teraz napiszę o mojej radości. Pani nauczycielka już dawno nam mówiła, że za granicą, tu we Francji, będzie wychodzić gazetka dla dzieci, a tu w piątek Pani dostała już dużo gazetek i rozdała każdej dziewczynce po jednej. Dowiedziałam się, że gazetka nazywa się „Polskie PacholeŃ” i wiem, że przyszło ono do nas z Polski, żeby z nami mieszkać na obczyźnie. Prędko pędziłam do domu z gazetką, pokazałam mamusi, tacie, bratu i wszystkim, którzy do nas przyszli. Potem musiałam czytać wszystkim, co w nim piszą. Najbardziej podobała mi się opowieść *Orlęta*. Gdy czytałam, łzy mi ogromnymi kroplami z oczu leciały. Moja kuzynka

powiedziała, że jak się tylko nauczy pisać, to pierwszy list napisze do „Pacholęcia”.

Gertruda Piwońska, Bully-les-Mines

Od samego początku, kiedy tylko wyszło „PacholeŃ”, zaraz je kupałem od naszej pani nauczycielki i po pierwszym przeczytaniu zaraz je polubiłem. Kiedy tylko przyniosę „PacholeŃ” do domu, wszystkie trzy siostrzyczki, co jeszcze dobrze czytać nie umieją, proszą mnie, żebym im czytał na głos.

Stanisław Połoński, Carvin

My tęskniliśmy za gazetką polską bardzo, bo ta ukochana gazetka jest prawdziwym przyjacielem dzieci. Chętnie czytam i czytać będę „Polskie PacholeŃ”. Pobudzać też będę moich przyjaciół do czytania, bo ta gazetka powinna znajdować się w każdym domu, gdzie są dzieci polskie.

Franciszek Krywiński, Potigny

ROZWÓJ „PACHOLEŃCIA”

Jak każdą, tak i tę pracę rozpoczęliśmy, rozporządzając bardzo małymi środkami do jej zrealizowania. Brak jakichkolwiek subwencji na wydawanie pisemka, brak literatury pomocniczej, brak klisz czy rysunków, wreszcie brak dostatecznej liczby pracowników — oto początek naszej pracy. Mimo to jednak pomni na słowa Mickiewicza, zaczęliśmy wydawać „PacholeŃ” jako miesięcznik od listopada 1926 r.

Cena prenumeracyjna wynosiła 70 centymów, od maja obniżyliśmy ją do 50 cent. Chcieliśmy, aby „PacholeŃ” docierało do wszystkich posterunków pracy, do oddziałów polskich, ochron, towarzystw, bibliotek i czytelników. Wiele numerów wysyłaliśmy pewnym instytucjom bezpłatnie, wiele poszło na propagandę do Polski i innych krajów. Z początku opłaty za prenumeratę nadchodziły bardzo powoli, co wpływało na opóźnianie w wychodzeniu numerów. Obecnie w całym szeregu kolonii mamy stałą liczbę czytelników, którzy wpłacili prenumeratę za pewien okres z góry. To samo było w Polsce. Z początku wysyłaliśmy „PacholeŃ” bez pobierania należności, obecnie mamy otwarte konto w PKO i wielu czytelników wpłaciło prenumeratę już na rok następny.

W pierwszych miesiącach pracy borykaliśmy się stale z trudnościami natury finansowej, często już odebranych numerów z drukarni nie mieliśmy za co porożysłać do kolonii. Dziś (od kwietnia) MWRiOP, oceniając doniosłość pisemka dla emigracji, przeznaczyło nam miesięczną subwencję w ilości 250 zł. Dzięki temu mogliśmy obniżyć cenę numeru. Mamy nadzieję, że posuwając się naprzód w takim tempie, będziemy niedługo mogli wydawać „PacholeŃ” jako tygodnik.

Pod względem treści „Pachole” zawierało następujące działy:

- 1) „Pogawędka listowna”
- 2) „Artykuły wstępne”
- 3) „Wiadomości historyczne”
- 4) „Beletrystyka”
- 5) „Konkursy, łamigłówki i zagadki”
- 6) „Z życia emigracji”
- 7) „Z Polski”
- 8) „Ze świata”
- 9) „Kącik humoru”
- 10) „Rozkazy i komunikaty harcerskie”.

Ponieważ dziatwę ogromnie interesowały w pisemku ilustracje, a nie mieliśmy rysownika, często musieliśmy do klisz dobierać odpowiednie artykuły. To oczywiście się odbijało ujemnie na treści. Poza tym, jak wykazało doświadczenie, nieraz dawaliśmy artykuły dla dzieci za trudne.

POGAWĘDKA LISTOWNA

Pogawędkę listowną z dziećmi zaczęliśmy od czwartego numeru. Z początku dzieci pisały niewiele, gdyż większość bała się, bo „Pachole” „będzie się śmiało, że robią błędy”. Niektórym wprost rodzice nie pozwalali, „bo wydrukują Twój list i człowiekowi będzie wstyd, że tak źle piszesz po polsku”. Prędko jednak dzieci przekonały się, że „Pachole” się z „żadnego nie wysmiewa”, że jeżeli nawet napiszą z błędami, to błędy będą do druku poprawione, i zaczęły pisać do redakcji bardzo dużo. Fakt, że do pięciu numerów nadesłano 377 listów, mówi sam za siebie.

KONKURSY I NAGRODY

Dużym bodźcem do pisania listów do redakcji były zamieszczone w pisemku konkursy. Umyślnie dawaliśmy różnego rodzaju konkursy, żeby się przekonać, jakie najwięcej odpowiadają dzieciom. Doświadczenie nas przekonało, że największą sympatią cieszyły się konkursy pisane w formie pytań, na które dzieci musiały dać odpowiedzi lub konkursy obrazkowe. Najmniej odpowiedzi było na konkursy ortograficzne czy też gramatyczne. A i te, co nadeszły, pochodziły przeważnie od dzieci z Polski.

Ogromnie wiele uciechy sprawiały dzieciom nagrody. Jeżeli tylko jakieś dziecko w kolonii otrzymało nagrodę, na pewno zaraz z tej samej kolonii kilkoro dzieci napisało listy do redakcji. Niestety brak funduszków nie pozwalał nam na rozdawanie wielu nagród.

DANE STATYSTYCZNE

Np. odpowiedzi na konkursy nadesłało 105 dzieci.

Nr konkursu	Rodzaj konkursu	Ilość odpowiedzi
1	ortograficzny	1
2	pytania	12
3	ortograficzny	5
4	”	6
5	”	4
6	historyjka obrazkowa	39
7	gramatyczny	8
8	przyrodniczy	1
9	propagandowy	3
10	historyjka obrazkowa	14
11	historyczny	12

Rozwiązań rebusów nadesłano 14

„ łamigłówek nadesłano 36

„ zagadek nadesłano 11

Listów do redakcji przysłano:

Nazwa kolonii	Ilość listów	Czy jest nauczyciel?
Avion	7	tak
Auchel	3	tak
Auberchicourt	3	nie ma
Amiens	4	tak
Abscon	4	tak
Bully Grenay	6	tak
Baudras	8	nie ma
Blanzy les Mines	4	tak
Billy-Montigny	4	tak
Bully-les-Mines	3	nie ma
Blenod Moulin	1	tak
Barlin	5	tak
Boisseville	1	nie ma
Clochette	3	tak
Carvin	2	tak
Clermond Ferrand	3	tak
Cité chauffour	1	nie ma
Cite du petit Moulin	1	nie ma
Dourges	3	tak
Douoi	3	tak
Grenay	4	tak
Gautherets	3	tak
Haillicourt	5	nie ma
Hersin Coupigny	4	tak

Harnes	8	tak
Homecourt	1	nie
Lyon	1	tak
Libercourt	9	tak
Lievin	3	tak
Lens -	2	tak
Marles-les-Mines	11	tak
Montigny en Gohelle	1	tak
Noeux-les-Mines	8	tak
Noyelles	3	tak
Ostricourt	8	tak
Oignies	7	tak
Onnaing	2	tak
Potigny	3	tak
Pont à Mousson	7	tak
Pequencourt	4	nie ma
Rochessadoule	4	nie ma
Ricamarie	1	tak
Sallaumines	11	tak
St. Eloy les Mines	4	tak
St. Etienne	4	tak
St. Avoild	2	tak
Villers	1	nie ma
Razem		190 z tego chłopców 69, dziewcząt 121.

Polska	Ilość listów
Budziszki	2
Grochów	2
Grodno	10
Kęty	3
Krzemieniec	10
Kosewo	2
Katowice	1
Kraków	4
Ożarów	14
Radom	5
Tarnów	3
Lwów	1
Garbatka	6
Chełm	2
Hurynowszczyzna	1
Płock	1
Poznań	17
Warszawa	97
Razem	181
A m e r y k a	2
B e l g i a	4

WYMIANA KORESPONDENCJI

W pracy swej dużą uwagę zwracaliśmy na wymianę listów między dziećmi z Polski i Francji. Zwróciliśmy się do całego szeregu szkół o nadesłanie nam listów dzieci do swoich rodaków na obczyźnie. Listy te następnie rozsyłaliśmy nauczycielom polskim we Francji lub swoim czytelnikom z prośbą o napisanie odpowiedzi. Ujemną cechą listów nadsyłanych z Polski było to, że dla tutejszych dzieci były za trudne. W Polsce pisały dzieci starsze, tu z konieczności wysyłaliśmy je młodszym. A przecież dzieci tutejsze nawet w tym samym wieku są o wiele mniej rozwinięte umysłowo.

Jako drugi minus należy podkreślić niezwykle szablonowość, patetyczność i wzniosłość nadsyłanych listów, co tym więcej utrudniało dzieciom odpowiadanie. Stokroć lepiej byłoby, gdyby dzieci przesyłając listy poruszały pewne zagadnienia, opisywały swoje szkoły, wycieczki, zabawy itp. Jedynie uczennice szkoły w Grodnie nadesłały listy odpowiadające powyższym wymaganiom.

ZEWNETRZNY WYGLĄD „PACHOLECIA”

W ciągu roku spotykaliśmy się często z zarzutami, że gdyby „Pacholeń” wychodziło na gorszym papierze, mogłoby być tańsze i rozchodzić się w większej ilości. Wychodziliśmy jednak z założenia, że zewnętrzny wygląd pisemka ogromnie dodatnio wpływa na dzieci i chcieliśmy je przeciwstawić pisemkom francuskim, które wychodzą na bardzo marnym papierze i zawierają brzydkie ilustracje. Obecnie najwięksi opozycjoniści przekonali się, że mieliśmy rację, że same dzieci pokazują z dumą „Pacholeń” swoim kolegom Francuzom, mówiąc: „wasze pisemko jak przeczytam, to wyrzucę, a »Pacholeń« nie, bo jest takie ładne, i trzeba je tak samo chować jak książkę”.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Cały rok ubiegły był właściwie szukaniem drogi w tej nowej pracy Związku, dziś możemy sobie powiedzieć, że drogę znaleźliśmy. Dziś wiemy, jakie artykuły były dla dzieci za trudne, które się więcej podobały, które mniej, jakie konkursy cieszyły się największą sympatią, na jakie pytania dzieci najchętniej odpowiadały. Wiemy to wszystko od samych czytelników, wiemy, jakie mają życzenia pod adresem pisemka. Na przyszły rok postaramy się te wszystkie życzenia i prośby uwzględnić.

Mamy również nadzieję, że na przyszły rok uzyskamy trochę pomocy z kraju, czy to w formie książek i ilustracji, czy też przez uzyskanie współpracowników, czego w tym roku byliśmy zupełnie pozbawieni.

ZAKOŃCZENIE

Robiąc całoroczny przegląd pracy nad rozwojem „Pacholecia”, nie możemy pominąć milczeniem tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób nam pomogli. Niech nam więc wolno będzie złożyć podziękowanie redakcji „Płomyka” za wypożyczenie klisz, uczennicom Państwowego Seminarium dla Nauczycielek Rzemiosł w Warszawie za nadesłanie robótek na nagrody, szkole zawodowej i Państwowemu Gimnazjum w Grodnie za nadesłanie książek, Kołu Polek „Radość” w Warszawie za przysłane robótki na choinkę oraz tym szkołom, które nadesłały listy do wymiany.

Redakcja „Pacholecia” starała się utrzymać żywy kontakt z krajem. Chodziło o materiały redakcyjne, ilustracje, książki, pomoce naukowe itp. Oto co pisało na ten temat pismo kobiece „Bluszcz” w numerze 50 z dnia 11 grudnia 1926 roku: „Bawiła niedawno w Warszawie nauczycielka z ogniska robotników polskich w Lille, p. Maria Golczyńska. Przyjechała po kweście. Chodzi o książki polskie, podręczniki, pomoce szkolne dla uczelni naszych we Francji, które prowadzą żywot suchotniczy i zamrą, jeżeli nie wesprze ich społeczeństwo polskie. Kto widział p. Golczyńską — a poznały ją wszystkie stowarzyszenia kobiece i wszystkie organizacje, związane z oświatą, bo do wszystkich wrót kołatała — ten zda sobie sprawę z ofiarności naszych rodaczek na obczyźnie. Zakaszlana, chora, zgorączkowana, rozpoczynała bieganię swoją wczesnym rankiem, kończyła ciemnym wieczorem. Jakikolwiek dano jej adres, każdy spożytkowała. Wszędzie była. W napadach kaszlu, schrypnięta, przedstawiała palącą nagłość sprawy. Orędowna. Wyjaśniała. Co jej przyniosły te zabiegi serdeczne? Nie wiem. Taki gorący prozelityzm nie ginie jednak bez śladu. Porywa najoporniejszych i żłobi swoje koleiny”.

*

Po rocznym doświadczeniu z prowadzeniem pisemka redakcja „Polskiego Pacholecia” opracowała szczegółowy program prac w poszczególnych działach, aby jak najdokładniej przygotować realizację następnego roku wydawnictwa. Poniżej pozwalam sobie przytoczyć fragmenty opracowanego przez redakcję planu, aby uzmysłowić wielostronność czynności, jakie musi podejmować pisemko młodzieżowe na emigracji — w obcym środowisku.

„POLSKIE PACHOLE”

Redakcja zamierza w roku szkolnym 1927/1928:

1. Wydawać co miesiąc „Pachole” z uwzględnieniem kącika dla najmłodszych.
2. Od stycznia 1928 r. wydawać dodatek dla kobiet, poświęcony sprawom samokształceniowym i wychowaniu dzieci.

3. Rozszerzyć propagandę na wszystkie tereny emigracyjne w celu zjednywania stałych czytelników. (Dotąd wysyłało się „Pachole” w większej ilości do Belgii i Niemiec, w mniejszej do wszystkich innych krajów).

4. Zyskać stałych współpracowników w redakcji i administracji.

5. Zdobyć odpowiednią ilość klisz i rysunków.

6. Rozwinąć korespondencję między dziećmi z Polski i terenów emigracyjnych.

7. Zdobyć jak najwięcej nagród dla czytelników.

8. Rozszerzyć dział konkursów i zagadek.

9. Pośredniczyć w wymianie pocztówek z widokami Polski na widoki innych krajów.

10. Pomagać PUR [Polski Uniwersytet Robotniczy we Francji] do zdobycia jak najwięcej eksponatów do muzeum emigracyjnego.

Redakcja prowadzi następujące książki:

1. „Wykaz listów dzieci pisanych do redakcji” (w porządku chronologicznym). W książce tej notuje się: numer kolejny, imię i nazwisko, kolonia, wiek dziecka, numer odpowiedzi na konkurs, odpowiedź na rebus z numeru, odpowiedź na zagadkę z numeru, odpowiedź na łamigłówkę z numeru, rodzaj przyznanej nagrody, odpowiedź w numerze, data wysłania nagrody, uwagi. Podług tej książki można zawsze sprawdzić, w jakim wieku dzieci pisują listy, na jakie konkursy czy zagadki dzieci chętniej odpowiadają, w jakiej kolonii ile nagród przyznano.

2. „Spis czytelników korespondujących z redakcją podług kolonii”. W książce ze spisem alfabetycznym notuje się: kolonię, z której list przyszedł, imię i nazwisko, dokładny adres, datę i numer kolejny listu. Książka ta oddaje ogromne usługi podczas wyjazdów do kolonii. Dzieci ogromnie się cieszą, gdy ktoś z biura przyjedzie na kolonię i dopytuje się o te dzieci, które pisały listy, starając się z nimi zapoznać i wywrzeć wpływ osobisty. Ma to również dodatni wpływ na rodziców, którzy widzą, że nas interesuje życie każdego dziecka.

3. „Wymiana korespondencji”. W tej książce zapisuje się: listy przychodzące do wymiany, numer porządkowy, datę otrzymania listu, imię i nazwisko, dokładny adres, datę wysłania listu, ilość wysłanych listów, sposób wysyłania listów (pocztą czy okazjnie).

4. „Nagrody”. Książka ta dzieli się na dwie części; w pierwszej pisze się: numer porządkowy, rodzaj nagrody, datę otrzymania, od kogo otrzymano, uwagi. W drugiej części jest zanotowany: numer porządkowy, imię i nazwisko, kolonia, za co przyznano nagrodę, datę wysłania, sposób wysłania, uwagi.

5. „Klisze”. Tu są zapisane wszystkie klisze, które są własnością „Pa-

chołęcia” bądź też pożyczone, a więc: numer porządkowy, treść kliszy, ile odbito w numerze, własność, data otrzymania, data odesłania, uwagi.

6. „Adresy”. W tej książce notuje się adresy osób czy instytucji, z którymi należy nawiązać kontakt. Adresy te wynotowywane są z prasy lub otrzymane okazjnie.

7. „Zobowiązania względem czytelników »Pacholęcia«”. W tej książce notuje się wszystkie zobowiązania, jakie redakcja zaciągnęła względem czytelników „Pacholęcia”. (Przyrzeczenie wysłania jakiejś książki, wiersza, obietnica zamieszczenia przysłanej zagadki czy łamigłówki. [Zawiera ona:] numer porządkowy, imię i nazwisko, rodzaj zaciągniętego zobowiązania, sposób spełnienia, datę spełnienia, uwagi.)

8. „Księga materiału redakcyjnego”. Książka składa się z dwóch części, w pierwszej grupuje się materiał, który wpływa do redakcji i będzie w ciągu danego roku wykorzystany: numer porządkowy, autor, tytuł utworu zamieszczony w numerze, uwagi. W drugiej części na jednej stronie spisuje się wszystkie utwory, które będą w danym miesiącu zamieszczone: numer utworu (każdy wchodzący na swój numer), tytuł, autor, uwagi. Na drugiej stronie notuje się kolejność utworów w danym miesiącu: numer strony, tytuł, autor, numer utworu, uwagi.

Administracja prowadzi następujące książki:

1. „Dziennik”. W dzienniku notuje się listy przychodzące i wychodzące oraz sposób załatwienia sprawy.

2. „Książka portowa”. Notuje się numer listu i koszt porta.

3. „Kasowa pomocnicza”. Jest to książka podręczna, w której się notuje wszystkie wpływy i wydatki w porządku chronologicznym. Poza tym książkę tę rozbija się na poszczególne konta i tak jest: konto wydatków administracyjnych, konto wydatków na druk, książki itp.: numer porządkowy, data, numer książki głównej, suma.

4. „Książka główna kasowa”. W tej książce notuje się wszystkie wydatki i dochody: numer porządkowy, data, numer książki pomocniczej, treść, suma.

5. „Książka Pocztovej Kasy Oszczędności”. Tu się notuje wpływy i wypływy (przelewy i przekazy) w walucie pol.: numer porządkowy, data, treść, suma wpłacona, potrącenia, suma do zapisu.

6. „Książka dłużników i wierzycieli”. W tej książce notuje się wszystkie ważniejsze pozycje dłużników i wierzycieli z wyjątkiem sum należności za „Pacholę” przy dawaniu do sprzedania (nie jako w komis): numer porządkowy, data, treść, suma należności, wpłaty.

7. Kwitariusze, wpływy: a) prenumerata roczna, b) sprzedaż jednorazowa, wpłaty.

8. Teczki: w redakcji prowadzi się 31, w administracji 10.

Maria Golczyńska

Na zakończenie opisu działalności „Polskiego Pacholeńca” zamieszczam sprawozdanie finansowe z pierwszego okresu jego ukazywania się oraz plan budżetu pisemka na r. 1929. Porównanie tych dwu zestawień daje również pogląd na warunki, w jakich praca pisemka przebiegała.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE ZA OKRES OD STYCZNIA
DO 27 PAŹDZIERNIKA 1928 R.

Wpływy:		Rozchód:	
1. Pomoc z kraju	23 977,65	1. Druk	27 032,70
2. Różne	1 715,50	2. Porto	4 198,95
3. Ofiary na ochronę polską	246,35	3. Pobory prac.	4 212,00
4. Ogłoszenia	80,00	4. Zwrot pożyczki	2 000,00
5. Prenumerata „P.P.”	15 618,00	5. Materiały piśm.	595,10
		6. Różne	1 580,12
		7. Koszty podróży	1 154,10
		8. Saldo na 1 XI	865,35
Razem:	41 638,30	Razem:	41 638,30

PROJEKT BUDŻETU „POLSKIEGO PACHOLEŃCIA” NA ROK 1929

Dochody:

1. Prenumerata pisemka: 4000 × 20 numerów × 0,70	56 000,00
2. Ogłoszenia: 300 frs. × 20 numerów	6 000,00
3. Pomoc Ministerstwa Oświaty	11 400,00
4. Ofiary i dobrowolne wpłaty	2 000,00
5. Inne wpływy — organizacje społeczne	21 200,00
Razem franków	96 600,00

Rozchody:

1. Druk 20 numerów z kliszami po 2000	44 000,00
2. Porto, wysyłka nagród i listów do wymiany	5 400,00
3. Materiały piśmienne i nagrody dla czytelników	6 000,00
4. Wydatki kancelaryjne	2 400,00
5. Pobory pracowników: a) redakcji (redaktorka) à 1200	14 400,00
b) administracji (sekretarka) à 800	9 600,00
c) kolporterów	4 000,00
6. Honoraria i rysunki po 300 frs. od numeru 20	6 000,00
7. Lokal i utrzymanie porządku miesięcznie po 200 frs.	2 400,00
8. Wyjazdy propagandowe do kolonii à 100 frs. miesięcznie	1 200,00
9. Nieprzewidziane wydatki à 100 frs. miesięcznie	1 200,00
Razem franków:	96 600,00